

Prof. dr hab. Mirosław Golon
Katedra Historii XIX-XX wieku i Historii Najnowszej
Instytut Historii i Archiwistyki, Wydział Nauk Historycznych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
ul. Bojarskiego 1, 87-100 Toruń,
tel. kom. 660 746 734; e-mail: mgolon@umk.pl

Toruń, 11 IX 2022 r.

Ocena rozprawy doktorskiej mgra Piotra Rybarczyka: *Policja polityczna w województwie bydgoskim w okresie przemian społeczno-politycznych 1954-1956 i 1980-1981*, przygotowanej pod kierunkiem promotora prof. dra hab. Andrzeja Zaćmińskiego, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2022, ss. 630.

Historia struktur aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej jest przedmiotem rosnącego zainteresowania historyków od ponad trzydziestu lat, gdy zmiany polityczne umożliwiły w ogóle takie badania oraz ich ewentualną publikację. Realne możliwości pełnych badań pojawiły się jednak dopiero po 2000 roku, gdy stopniowo udostępniono najważniejszą dla tej tematyki dokumentację archiwalną, głównie wytworzoną przez samą policję polityczną. To tak naprawdę niezbyt długi okres i nadal większość powiatowych i wojewódzkich struktur nie została opracowana, chociaż wiele cennych informatorów, wydawnictw źródłowych oraz opracowań (najliczniejsze są artykuły w specjalistycznych czasopismach) już opublikowano. Szczególnie mocno podkreślić należy, że dla prawie wszystkich województw, wg podziałów administracyjnych z lat 1944/1945-1975, opublikowano duże objętościowo informatory personalne, często z obszernymi wprowadzeniami, w tym także dla Bydgoszczy. Cennym, publikowanym tylko w formie elektronicznej materiałem, jest także ogromny *Katalog Biura Lustracyjnego*, który zawiera istotne dane (wg stanu z sierpnia 2022 r.) dotyczące służby prawie 110 tys. funkcjonariuszy UB i SB, z tego co najmniej kilku tysięcy z regionu bydgoskiego. Nadal jednak brak dla Bydgoszczy i bydgoskiego opracowania zarówno wojewódzkiego, jak i powiatowych/rejonowych struktur UB i SB. Tym samym rozprawa mgra Piotra Rybarczyka, to niewątpliwie ważne uzupełnienie luki w dotychczasowych badaniach i bardzo dobry krok w kierunku przygotowania w przyszłości pełnej monografii struktur UB i SB w regionie bydgoskim, dla całego okresu Polski Ludowej.

Pierwsze uwagi skoncentruję na zakresie problemowym i chronologicznym rozprawy, zasadności wyboru tematyki i sformułowania tytułu. Ogromna rola odegrana przez policję polityczną w dziejach Polski Ludowej, na każdym szczeblu, od gromady i gminy, poprzez powiaty i województwa, w pełni uzasadnia wszystkie badania oparte o słabo czy wręcz w ogóle

nieznane szerzej źródła. Autor postanowił z 'bydgoskiej perspektywy' zająć się dwoma okresami w dziejach Polski Ludowej, w których aparat bezpieczeństwa państwa, a konkretnie UB i SB, a także sama rządząca partia, stale PZPR, znalazły się w sytuacji kryzysowej. Zarówno w okresie postalinowskiej odwilży lat 1954-1956, jak i w okresie powstania i w pierwszych miesiącach działalności NSZZ „Solidarność”, czyli lat 1980-1981. W odniesieniu do zakresu terytorialnego należy od razu zaznaczyć, że województwo bydgoskie po reformie administracyjnej 1975 roku znacznie się zmniejszyło, ale dla istoty problemu nie ma to aż tak dużego znaczenia. Oczywiście w odleglejszej przyszłości można rozważyć poszerzenie studiów w takim ujęciu problemowym, jak zrobił to Piotr Rybarczyk na cały obszar i w jakimś stopniu uwzględnić także województwa wrocławskie i toruńskie w latach 1980-1981. To zawężenie terytorialne dla czasów „Solidarności” nie jest jednak w żadnym stopniu wadą rozprawy. Istotniejszą kwestią jest sama wielka chronologia. Dla decyzji o ujęciu tylko dwóch okresów i dodatkowo tak znacząco odległych od siebie jest na pewno kilka uzasadnień. Cały czas była to Polska Ludowa, cały czas rządziła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, cały czas funkcjonowała policja polityczna. Cały czas głównym ośrodkiem politycznym, administracyjnym, przemysłowym regionu była Bydgoszcz. Najważniejszym uzasadnieniem połączenia obu okresów było jak już wspomniano wystąpienie wówczas kryzysów społeczno-politycznych, które bardzo mocno wpłynęły na funkcjonowanie policji politycznej, czy szerzej organów bezpieczeństwa państwa, ze znaczącym uwzględnieniem także Milicji Obywatelskiej w wypadku okresu 1980-1981. Te argumenty należy poważnie rozważyć, gdyż rzeczywiście w obu okresach doszło do poważnych napięć wewnątrz aparatu władzy, w tym także w strukturach policji politycznej. Na pewno można częściowo zgodzić się z Autorem, który w rozprawie zawarł m.in. i rozszerzające uzasadnienie połączenia dwóch różnych okresów historii politycznej PRL. Podkreślił, że członkowie kierownictwa aparatu bezpieczeństwa publicznego w województwie bydgoskim z okresu ‘Solidarności’ byli uczestnikami restrukturyzacji UB w latach 1955-1956 (poza płk. Adamem Czachorowskim). To wyjaśnienie w części da się obronić. Jednak można też dodać, że na pewno wzmocnieniem uzasadnienia takiej ‘rozciągniętej’ chronologii byłoby lepsze rozbudowanie wątków personalnych łączących oba okresy. Chociaż Piotr Rybarczyk ma rację, stwierdzając, że : *Na początku lat osiemdziesiątych po raz kolejny zmuszeni byli doświadczyć skutków poważnego kryzysu i ponownie stanąć w obronie zagrożonego ustroju.* Zdanie to bowiem jest prawdziwe, ale dotyczy jednak już funkcjonariuszy w innej pozycji. W l. 1980-1981 to grupa kierownicza, bo o nich w rozprawie jest najwięcej. Wracając do wcześniejszej uwagi: gdyby rozprawa mocniej, przede wszystkim z większą liczbą not o funkcjonariuszach, uwzględniła kwestie biograficzne

i gdyby odnotowano więcej takich biografii, jak Stefana Stefanowskiego, to można by bardzo dobrze i uzasadnić, i ciekawie zrealizować taki pomysł z rozciągniętymi na 25 lat chronologicznymi zakresami pracy. Niestety nie wskazano szczegółowo innych funkcjonariuszy, którzy zarówno w UB, jak i w SB służyli w bydgoskim, chociaż z pewnością było ich wielu, a część pewnie pojawiła się na kartach rozprawy. W wypadku Stefanowskiego trzeba też dodać, że jego związek w l. 1949-1956 z województwem bydgoskim to konkretnie Brodnica. Już 25 lat później to miasto było w województwie toruńskim, i z 'małym' nowym bydgoskim po reformie 1975 roku nie miało bezpośredniego związku. Mniej istotne już będzie stwierdzenie, że ta kadrowa zmiana nie zostanie też wskazana w odniesieniu do PZPR, a nie byłoby to wcale trudne, gdyż bardzo wielu działaczy było aktywnych i w latach '50 i '80. W tym wypadku rozpocząć wręcz można od młodzięczego zaangażowania w ruch komunistyczny Józefa Majchrzaka. Podsumowując powyższe uwagi, pozostanie pewna wątpliwość związana ze znaczącym odstępem czasowym obu okresów. Pozostawienie tego okresu dla innych badaczy, dla późniejszych badań powoduje pewien niedosyt. Można jednak uznać powyższe rozważania nie tyle za krytykę wyboru zakresu chronologicznego ile po prostu za dalekosiężny postulat badawczy na przyszłość. Wypełnienia kiedyś jakimś opracowaniem o historii bydgoskiej SB całego okresu ponad dwóch dekad (1957-1979). Jeszcze jedną kwestią wartą odnotowania w zakresie chronologii jest faktycznie dość szerokie ujęcie przez Autora roku 1953. Na tyle szerokie, że można wręcz rozważyć uwzględnienie tego roku w tytule ale nie jest to konieczne, jeżeli Autor uznał, że lepiej podkreślić rok 1954, co w istocie w pracy zostało wyrażone. Pomimo pewnych wątpliwości, co do złożonej, dwuczęściowej ramy chronologicznej, przyjętą przez Autora konstrukcję pracy akceptuję. Za najważniejszy argument uznając wybranie jako głównego problemu rozprawy, kwestii jak komunistyczna policja polityczna na poziomie wojewódzkim funkcjonowała w okresach dużych kryzysów społeczno-politycznych.

Podstawa źródłowa rozprawy to przede wszystkim bogate zasoby archiwalne wytworzone przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, w największej części z zasobu Archiwum Państwowego w Bydgoszczy oraz spuścizna aparatu bezpieczeństwa państwa z oddziałowego Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy. Poza bydgoskimi archiwami Autor skorzystał też z Archiwum Akt Nowych oraz innych oddziałowych archiwów IPN. Licząca kilkaset pozycji, odnotowana w bibliografii i wykorzystana w samej pracy literatura naukowa, tak wydawnictwa źródłowe, prasowe, jak i różnorodne opracowania również jest generalnie wystarczającym, wręcz imponująco obszernym uzupełnieniem podstawy źródłowej pracy. Jedyne co warto zasugerować Autorowi pod rozważyć, to przy druku

pracy, a generalnie w dalszej pracy nad tematyką, wykorzystanie jakiejś grupy monografii miast województwa bydgoskiego, gdyż mogą być one przydatne do nieco lepszego zilustrowania opisanych w pracy zagadnień, np. w odniesieniu do Wąbrzeźna czy Włocławka w okresie stalinowskim. Oczywiście najbardziej należy pochwalić niezwykle obszerną podstawę źródłową, będącą efektem bardzo szerokiej kwerendy archiwalnej. To tam Autor odnalazł najważniejsze i najcenniejsze materiały do opracowania tematu. Mam tylko uwagę, aby w wypadku druku pracy, co będę rekomendował, koniecznie tak w Bibliografii, jak może i w niektórych miejscach samego tekstu wskazać jedno istotne źródło elektroniczne, czyli *Katalog Biura Lustracyjnego IPN (katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa)*, będący unikalnym, ogromnym zestawieniem niezwykle dużej liczby informacji o funkcjonariusza. Oczywiście podkreślić należy, że Piotr Rybarczyk słusznie za najważniejsze uznał akta osobowe.

Struktura pracy obejmuje dwie wyraźnie wyodrębnione części. Cztery rozdziały dotyczące połowy lat pięćdziesiątych oraz trzy o solidarnościowym okresie lat 1980-1981. Większa ranga historyczna i dłuższy okres pierwszy w pełni uzasadniają poświęcenie większej liczby stron tej właśnie części, prawie czterysta stron. P. Rybarczyk podjął próbę dość szerokiej charakterystyki województwa bydgoskiego w różnych aspektach, z gospodarką, kulturą i najważniejszymi kwestiami politycznymi. W tej części rozprawy uwzględniono też szereg uwag o działalności aparatu bezpieczeństwa, z podkreśleniem wielkiego zakresu represji politycznych, realizowanych przez poszczególne PUBP. Zwrócono też uwagę na trudności ekonomiczne, odbijające się na ogromnych problemach bytowych mieszkańców, od codziennej aprowizacji, po trudności mieszkaniowe. Odnotował m.in. rosnącą w okresie odwilży pozycję Kościoła katolickiego. W rozdziale drugim Autor podjął próbę scharakteryzowania kadry kierowniczej Wojewódzkiego Urzędu (ds.) Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy od grudnia 1954 roku do końca 1956 roku, m.in. sylwetki Ludwika Szenborna, Jana Onacika, Alojzego Cygańskiego, czy Kazimierza Góreckiego. Przedstawił strukturę organizacyjną bydgoskiej bezpieki i główne pola aktywności. Na stronach 79-80 wzmiankowano strukturę organizacyjną WUdsBP w Bydgoszczy wg stanu na marzec 1955 r. z wyróżnieniem 9 (większych) Powiatowych Urzędów ds. BP oraz 10 (mniejszych) Delegatur ds. BP. Sugerowałbym w tym właśnie miejscu dwa-trzy zdania z podkreśleniem różnic między tymi dwoma grupami urzędów. Na podkreślenie zasługuje niezwykle gruntowne przeanalizowanie w drugim rozdziale ruchu kadrowego w strukturach UB województwa bydgoskiego, gdzie jesienią 1955 r. zatrudnionych było prawie 720 osób. Jedną z najważniejszych kwestii była redukcja zatrudnienia, zwolnienie w 1955 r. ponad trzystu (s. 87, 92), a w 1956 r. ponad

czterystu pracowników (s. 88), a także sprawy bytowe funkcjonariuszy, od resortowych żłobków i przedszkoli w większych miastach, po mieszkania. Autor wskazał też jednocześnie ruch odwrotny, czyli zatrudnianie nowych, znaczących ale już nie tak licznych grup funkcjonariuszy. Ten podrozdział autor słusznie doprowadził do pierwszego kwartału 1957 r., gdy faktycznie nastąpiła stabilizacja stanu zatrudnienia w aparacie bezpieczeństwa, teraz już w ramach SB. Jednak najcenniejszy podrozdział poświęcono relacjom jednostek komunistycznej policji politycznej z wojewódzkimi i powiatowymi strukturami PZPR. To w tej części zawarto jedną z najistotniejszych cech stalinowskiego okresu, wyjaśnienie ogromnej fali terroru, represji, szykan, jakim została poddana wówczas ludność całej Polski. Autor słusznie szeroko uwzględnił także bardzo ważny jako początek zmian rok śmierci Stalina i Berii, czyli 1953. Gruntowna analiza akt partyjnych pozwoliła wskazać, że władze PZPR miały zarówno wiedzę o działaniach urzędu, jak i możliwości częstego kontaktu z funkcjonariuszami. Analiza treści partyjnych narad z udziałem funkcjonariuszy wskazywała na bardzo nasilony zakres komunistycznej indoktrynacji i generalnie kształtowanie u nich gorliwej, 'partyjniackiej' postawy w pracy zawodowej. Wiele wskazań personalnych, odnotowanych imiennie danych funkcjonariuszy uczestniczących w partyjnych naradach wzmacnia twierdzenie o bardzo bliskich związkach UB z PZPR, nie tylko na poziomie centralnym, ale także w województwach i powiatach. Dotyczyło to także relacji zbrodniczego Urzędu z partyjną stalinowską młodzieżówką, czyli ze Związkiem Młodzieży Polskiej. Ten związek autor zresztą dobrze wskazał na przykładzie biografii 'bohatera' drugiej, usytuowanej już w czasie „Solidarności” części pracy - pułkownika Adama Czachorowskiego (ur. 1934). Polityczne korzenie i pierwsze 'młodzieńcze' związki z policją polityczną tego funkcjonariusza tkwiły m.in. w ZMP. Ta część rozprawy Piotra Rybarczyka to z pewnością ważny wkład w badania nad pełnymi dziejami PZPR w Bydgoszczy i województwie. Doktorantowi udało się dokładnie przeanalizować partyjną aktywność funkcjonariuszy i wskazać, jak istotnie PZPR wpływała na komunistyczne zaangażowanie, gorliwość funkcjonariuszy. Chociażby poprzez szkolenia, które zawierały propagandowe wersje historii Związku Sowieckiego oraz tamtejszej zbrodniczej partii komunistycznej. Także poprzez wymuszanie akceptacji propagandowej wersji najnowszej historii Polski Ludowej. Mimo niskiego poziomu intelektualnego wielu funkcjonariuszy te partyjne szkolenia z pewnością umacniały w nich przekonanie o słuszności wybranej drogi życiowej, niezależnie od innych, być może ważniejszych argumentów, jak np. materialne. Doktorant dobrze też omówił zagadnienie swoistej, partyjnej (a także za pośrednictwem organizacji podległych partii, jak np. Liga Kobiet, TPPR i inne) formy nadzoru nad życiem osobistym funkcjonariuszy oraz ich rodzin. Zwieńczeniem rozdziału i cennym uzupełnieniem

jego zawartości jest omówienie najważniejszych kierunków działań UB. Znowu Autor rozpoczął, i ponownie podkreślę, że słusznie, od 1953 roku. Śmierć Stalina stała się bowiem okazją z jednej strony do wzmożenia różnorodnych działań represyjnych (s. 135-138), także w regionie, a jednocześnie to pierwszy, jeszcze skromny ale już sygnał zmian w życiu politycznym Polski Ludowej. Dobrą ilustracją była odnotowana przez autora fala protestów społecznych, jak np. 'proandersowska' politycznie ale z silnym wątkiem socjalnym akcja w bydgoskich Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego, czy też bunt w podwłocławskim Mielęcinie, gdzie był jeden z większych w regionie stalinowskich obozów pracy (s. 143). Podsumowaniem tego niezwykle ważnego rozdziału jest omówienie kwestii najważniejszego narzędzia inwigilacji społeczeństwa w epoce stalinowskiej, czyli agentury. Licząca tylko w województwie bydgoskim blisko pięć tysięcy osób (156-157), wg stanu na 1953 rok, grupa gorliwych i dobrowolnych, przekupionych, pozyskanych namową, albo zastraszonych czy wręcz siłą zmuszonych do współpracy informatorów UB dawała policji politycznej ogromną wiedzę i władzę. Powodowała też wielkie szkody, przede wszystkim krzywdę ofiar donosów, co Autor zilustrował jednym konkretnym przykładem (s. 163). W tym wypadku można rozważyć poszerzenie zilustrowania problemu agentury o dwa-trzy dodatkowe przykłady, szczególnie w kontekście wskazania konsekwencji takiej współpracy, jak we wskazanej w rozprawie historii informatora ps. „Rumak”.

W trzecim i czwartym rozdziale (tytuły odpowiednio: *Początki 'odwilży' w urzędach bezpieczeństwa publicznego w województwie bydgoskim w latach 1954-1955* oraz *Aparat bezpieczeństwa w województwie bydgoskim w 1956*) mgr Piotr Rybarczyk kontynuował analizę historii aparatu bezpieczeństwa w województwie bydgoskim w latach 1955-1956 ze szczególnym podkreśleniem kwestii zmian jakie następowały w funkcjonowaniu UB, a także szerszego tła społeczno-politycznego tych zmian. W tych rozdziałach kontynuowano bardzo obszernie opisanie kwestii wzajemnych relacji PZPR i UB, napięć, konfliktów, a także 'codziennej', dominującej generalnie współpracy. To w tej części Autor szczególnie mocno odwołał się do funkcjonowania UB w powiatach i można rozważyć w kilku wypadkach sięgnięcie do lokalnych monografii, zawierających rozdziały o historii politycznej. Generalnie jednak dobra podstawa źródłowa pozwoliła Autorowi dobrze przeanalizować problematykę

Analiza relacji pomiędzy PZPR a UB, a także sytuacji wewnątrz struktur aparatu bezpieczeństwa ma wiele zalet. Dokładnie możemy zaobserwować, jak pracownicy PZPR oceniali UB. Ściślej jak bardzo cenili, jedni więcej inni mniej, ale generalnie niewątpliwie w większości wspierali zbrodniczy aparat. Czasem nasuwa się wręcz smutna refleksja – być może wynika z braku tak dokładnych badań nad strukturami na niższym szczeblu? – że im wyżej w

partyjnej hierarchii, tym gorzej. To bowiem pierwsi sekretarze Komitetów Powiatowych PZPR i wielu ludzi z kierownictwa wojewódzkiego, z samym I sekretarzem KW PZPR Władysławem Kruczkim na czele, przodowali w niechlubnych pochwałach wobec UB. Rozprawa Piotra Rybarczyka pod tym względem to praca wręcz niezwykła dzięki swojej drobiazgowości. Wielu funkcjonariuszy można analizować z perspektywy ich zaangażowania w represje. W oparciu o materiały partyjne można też zobaczyć, jak nisko stała ich strona moralna. Jak mocno byli zaangażowani w usprawiedliwianie swojej represyjnej pracy. To samo dotyczy też funkcjonariuszy aparatu partyjnego. Ten walor rozprawy odnosi się oczywiście także do tytułowych kadr Urzędu Bezpieczeństwa. Przedstawiona w rozprawie aktywność części funkcjonariuszy UB w okresie 'odwilży' przybierała wręcz kuriozalne formy. Nie złagodzenia ale wręcz zwiększenia bezpieczeniackiej aktywności, przynajmniej werbalnie. Zarysowana przykładowo nadgorliwość naczelnika wydziału III WUdsBP w Bydgoszczy Bolesława Strzelca z maja 1956 roku (s. 309) była dobrym przykładem powierzchowności liberalizacji pomimo kilkunastu miesięcy od jej rozpoczęcia. Podobnie zarysowano sylwetkę kierownika sekcji III wydziału VI WUdsBP w Bydgoszczy Henryka Kopczyka, który zajmował się represjami wobec duchowieństwa. Swoisty 'partyjny portret' tego funkcjonariusza zarysowany przez doktoranta, to kolejne potwierdzenie jak wiele kwestii pozostawało bez zmian mimo destalinizacji na innych polach. Funkcjonariusze nie zmieniali swoich nastawień, przekonań, chociaż musieli zmienić zakres działalności. Zresztą sami przyznawali, że aktywność przeciwników komunizmu była znacznie mniejsza (s. 309-310). Aktywnym uczestnikiem tych partyjno-policyjnych, czy może lepiej pezppeerowsko-bepieczeniackich dyskusji o 'reformie' był także młody wówczas oficer UB w Bydgoszczy Zenon Marcinkowski. W przyszłości jedna z najważniejszych postaci wśród terenowych kadr kierowniczych aparatu bezpieczeństwa 'w terenie', najpierw w Bydgoszczy (m.in. zastępca komendanta MO ds. SB w l. 1970-1975), następnie w Toruniu (1975-1983) i później w Słupsku (1983-89). Gdyby ktoś kontynuował w przyszłości badania nad UB i SB, to z pewnością biografia Marcinkowskiego będzie jedną z typowych, w pełni łączących oba okresy. Wracając do niechętnego stosunku wielu bydgoskich funkcjonariuszy do 'odwilży', podobna, jak u Henryka Kopczyka, była 'tonacja' wystąpienia Władysława Zajdlera, naczelnika pionu śledczego bydgoskiego UB. Ten funkcjonariusz otwarcie wręcz przyznawał się – zresztą wszyscy zebrani i tak o tym wiedzieli – że masowo stosowano do niedawna, tzw. niedozwolone metody śledcze, czyli masowo torturowano niewinnych ludzi. Wielki walor rozprawy to pokazanie licznej grupy funkcjonariuszy w wystąpieniach w zamkniętym kręgu aktywu z próbami samooceny, czy czasem wręcz

samoobrony przed typowymi dla odwilżowych czasów zarzutami związanymi z nadużyciami, czy po prostu zbrodniami UB.

Na podkreślenie i pochwałę zasługuje szerokie przedstawienie przez doktoranta fundamentalnej dla problematyki 'odwilżowej' kwestii XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. Cała wielka dyskusja w komunistycznych partiach wokół uchwał XX Zjazdu miała wielki wpływ na sytuację aparatu bezpieczeństwa, nawet na poziomie lokalnym, wojewódzkim, czy powiatowym. Krytyka jakiej poddano w Moskwie część zbrodni Stalina i jego licznych współpracowników stopniowo przynosiła znaczące konsekwencje także poza samym Związkiem Sowieckim. Piotr Rybarczyk wskazał, jak bardzo partyjne struktury wnikały w 'problematykę XX Zjazdu'. Sprowadzało się to m.in. do krytyki, albo przynajmniej w ogóle oceny tego, jak dotąd funkcjonował aparat bezpieczeństwa. I nie była to tylko analiza sytuacji na poziomie centralnym (Moskwy czy Warszawy), chociaż oczywiście tego nie brakowało, ale omawiano najbardziej istotną dla miejscowych sprawę działań UB na poziomie lokalnym. W dalszej części czwartego rozdziału przeprowadzona została przez doktoranta analiza kolejnych etapów zmian, które trwały do końca 1956 roku, z kwestią dyskusji o kolektywizacji rolnictwa, oceny protestów społecznych w kraju, w tym poznańskiego czerwca, czy burzliwego politycznie października i listopada. To w tym okresie rozliczenie UB zaczęło przybierać najbardziej ostrą formę, głównie werbalnie, chociaż należy pamiętać o trwających na dużą skalę redukcjach zatrudnienia.

W rozdziale piątym Autor przeszedł do czasu „Solidarności”, do nowego okresu politycznych dziejów Polski Ludowej, którego najważniejszy początek miał miejsce w sierpniu 1980 roku. Także i w samej Bydgoszczy oraz kilkunastu mniejszych ośrodkach miejskich województwa jeszcze w tym miesiącu rozpoczęła aktywność nowa siła polityczna, czyli protestujące, strajkujące rzesze pracowników licznych zakładów. We wrześniu był to, tak jak i w całej Polsce, prawdziwy rozkwit nowego ruchu. Autor w całkiem udany sposób wskazał z jednej strony na rozwój „Solidarności”, a z drugiej na sytuację w PZPR. Podkreślając sylwetki czołowych działaczy rządzącej partii, jak starszego już wtedy działacza Józefa Majchrzaka, czy grupą tych, którzy teraz zaczęli robić kariery w partii, jak jego następcę Henryk Bednarski. W tej obszernej charakterystyce życia politycznego województwa bydgoskiego w latach 1980-1981 uwzględniono nie tylko samą PZPR, ale również bydgoskie struktury i działaczy Stronnictwa Demokratycznego oraz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Poruszono też ważne kwestie gospodarcze, w tym niezwykle istotną w bydgoskim sprawę kondycji rolnictwa. Wiązało się to z narastającą otwartą już krytyką polityki maksymalistycznego wspierania przez władze PRL katastrofalnie niewydajnego systemu PGR, a ograniczania środków i generalnie

możliwości rozwojowych rolnictwa prywatnego. Podkreślając najważniejsze elementy zmian politycznych Autor słusznie zwrócił uwagę na znaczące osłabienie PZPR. Od sierpnia 1980 do lipca 1981 roku, w niespełna rok partia ta utraciła ponad 7 tys. członków (s. 426). Oczywiście nadal pozostała siłą znaczącą, bo nie tylko pozostało w jej szeregach prawie 98 tys. członków ale przede wszystkim stale kontrolowała wojsko, policję oraz kadry kierownicze ogromnej większości zakładów, instytucji i organizacji. Miała także nadal wsparcie Związku Sowieckiego, który miał w Polsce ogromne wpływy, z wielkim zapleczem wojskowym w kilkudziesięciu garnizonach, a także różnorodne, bardziej skryte możliwości nacisku, agenturę itd. Autor zarysował szerokie ogólnopolskie tło wydarzeń politycznych, analizując m.in. najważniejsze posiedzenia władz państwowych i partyjnych, jak np. II plenum KC PZPR z 11 sierpnia 1981 roku. Sporo uwagi poświęcił omówieniu spraw realizowanych na poziomie lokalnym, np. rozmowy – bezskuteczne ostatecznie – o Radzie Porozumienia Narodu. Także o nasilających się atakach władz komunistycznych na „Solidarność”. Zarówno bezpośrednich, fizycznych, jak ta z 19 marca 1981 r. na sesji bydgoskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, jak i propagandowych, trwających całymi miesiącami. Latem 1981 roku ważną rolę w tych atakach odgrywał m.in. H. Bednarski I sekretarz KW. Poza powyższym szerokim wprowadzeniem politycznym, Piotr Rybarczyk szeroko scharakteryzował ówczesny potencjał gospodarczy województwa, które obok wielkiego i nowoczesnego jak na warunki w PRL rolnictwa, wyróżniał się także dużym potencjałem przemysłowym, m.in. chemicznym, drzewno-papierniczym, spożywczym i elektromaszynowym. Rolnictwo pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęło przeżywać rosnące problemy, w tym ucieczkę młodzieży od pracy na roli, oraz zmniejszanie się areału upraw (362 tys. ha w 1975 i 311 tys. ha w 1980). Zarysowano także tematykę ze sfery kultury, w szerokim rozumieniu, w tym także kwestie funkcjonowania kościoła. Autor podkreślił szczególne miejsce duchownych, jako obiektów inwigilacji i różnorodnych działań szykanujących i represyjnych realizowanych przez władze.

Najistotniejsze kwestie związane z historią bydgoskiej Służby Bezpieczeństwa zawarto w ostatnich dwóch rozdziałach, W rozdziale szóstym, zatytułowanym: *Służba Bezpieczeństwa w województwie bydgoskim w latach 1980-1981*, doktorant zawarł najwięcej nowych ustaleń. Wieloletnia praca z archiwaliaми wytworzonymi przez SB pozwoliła mu dobrze ująć szereg ważnych kwestii związanych z historią tej służby. Wiele uwagi poświęcono kadrom kierowniczym aparatu bezpieczeństwa w województwie, podkreślając w wypadku większości z nich, że ich kariery początek miały w okresie stalinowskim. Przykładowo ppłk Józef Kozdra, w czasach „Solidarności” Komendant wojewódzki MO w Bydgoszczy, pierwsze kilkadziesiąt lat służby miał w rodzinnym województwie rzeszowskim, począwszy od okresu

stalinowskiego. W jego przytoczonej przez P. Rybarczyka charakterystyce z grudnia 1948 jest zawarta cała kwintesencja stalinowsko-bierutowskiej politycznej paranoi. Kozdra miał rzekomo lubić filmy sowieckie, a nie lubić amerykańskich. Przy ówczesnej ograniczonej dostępności, lub prawie zupełnym braku w ofercie kin filmów amerykańskich oraz wobec przytłaczającej dominacji filmów sowieckich, liczniejszych nawet od krajowych, mieliśmy do czynienia z idiotyczną próbą szukania formy pochwały za wszelką cenę. Do Bydgoszczy Kozdra trafił z Rzeszowa, gdzie od lat pełnił jedną z najwyższych kierowniczych funkcji w 'resorcie'. Na s. 462, w ostatnim akapicie wzmiankowano o kolejnych etapach pracy Kozdry na kierowniczych w MO. W zdaniu (6 wiersz od dołu) użyto sformułowania: 'Po trzech latach zawiadywania służbami mundurowymi w sierpniu 1970 roku (w wieku 46 lat) Kozdra został przesunięty na równorzędne stanowisko w rzeszowskiej komendzie wojewódzkiej MO. Tymczasem dwa wiersze wyżej Autor wzmiankował o awansie Kozdry z 1967 r. w Rzeszowie. Zdanie jest więc niezrozumiałe, gdyż sprawia wrażenie, jakby wcześniej był w innym ośrodku? Niestety elektroniczny *Katalog Biura Lustracyjnego IPN* nie zawiera w jego wypadku szczegółowych informacji dla lat '60. Kozdra od lutego 1973 r. został z Rzeszowa przeniesiony na równorzędne stanowisko (pierwszego) I zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB. Z dniem 1 czerwca, po reformie administracyjnej został w nowym, mniejszym woj. bydgoskim awansowany na Komendanta Woj. MO. Utrzymał się aż do lutego 1990 r. Szefem SB od czerwca 1975 został płk Zenon Drynda, przeniesiony z posady naczelnika w Departamencie II MSW. Tylko ppłk Stefan Stefanowski, który w 1977 został (drugim) zastępcą Kozdry (dopiero wtedy utworzono ten etat drugiego zastępcy) pochodził z regionu – urodził się w pow. aleksandrowskim, szkołę średnią skończył w Toruniu. Pracę w UB rozpoczął od Brodnicy w 1949 roku, gdzie pozostał do 1956 r., do przeniesienia do Bydgoszczy. Poza charakterystyką grupy członków kierownictwa Autor zwrócił uwagę na kwestie organizacyjne, w tym rosnącą po powstaniu „Solidarności” liczebność SB. Autor bardzo mocno podkreślił, że nie tylko zwiększyła się liczba funkcjonariuszy, znacząco bo o ponad 15%, ale wzrost nastąpił także w innych zakresach. Liczba spraw prowadzonych przez SB w Bydgoszczy od początku 1980 roku do końca 1981 roku zwiększyła się o 54 sprawy, czyli aż o 24% (s. 488). Omówiono także główne zakresy działalności SB, co dobrze zilustrowano w zestawieniach tabelarycznych (tabele na str. 488-490 - nr 2, 3, 4). Także te dane wskazywały na wzrost aktywności SB. W tym miejscu autor udowodnił jak inaczej na kryzys polityczny 1980-1981 reagował aparat bezpieczeństwa. W latach 1955-1956 odnotowano zmniejszenie aktywności, w 1981 r. zwiększenie. W końcowej części rozdziału szóstego zawarto gruntowną charakterystykę Służby Bezpieczeństwa w województwie bydgoskim w latach 1980-1981. To na pewno

najbardziej pogłębione opracowanie tej kwestii w dotychczasowej historiografii dotyczącej Bydgoszczy i województwa w tym okresie. Ta część rozprawy to niezwykle cenne opracowanie, które jest istotne nie tylko dla samego dogłębniejszego poznania historii aparatu bezpieczeństwa w PRL. Wielkie znacznie ta część rozprawy będzie miała dla badań nad historią NSZZ „Solidarność” i generalnie nad zagadnieniami oporu społecznego w tym okresie. Autor kwestie te bardzo dobrze przedstawił, z wielką troską o szczegóły. Trzeba ten aspekt walorów rozprawy podkreślić bardzo mocno. Wiedza autora na temat działalności struktur Służby Bezpieczeństwa jest bardzo duża i została przedstawiona niezwykle gruntownie. Kolejna cenna część tego rozdziału została zawarta w podrozdziale zatytułowanym *Nadzór PZPR nad działalnością aparatu MO i SB*. Doktorant przeanalizował relacje bydgoskich struktur PZPR z policją polityczną. Podkreślono szczególną rolę kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR Jerzego Topolińskiego. W tej części wyraźnie widać bardzo znaczące podobieństwo do sytuacji z lat pięćdziesiątych. Komunistyczna partia nadal interesowała się całym życiem funkcjonariuszy, od zawodowego po osobiste. Nadal też starała się intensywnie oddziaływać na nich. Gruntownie przeanalizowano także ruch kadrowy, wzbogacony licznymi tabelami. Ta część to wręcz wzorcowe wykorzystanie dobrze zachowanych materiałów (aż 10 stron, 493-503). Oczywiście znacznie ciekawsze jest przeanalizowanie kwestii bardziej zewnętrznej, czyli spraw agentury. Autor także w tym wypadku wskazał, że w latach 1980-1981 nastąpił wzrost aktywności SB. Mankamentem tego rozdziału jest pominięcie chociażby przykładowych charakterystyk działań agenturalnych na kilku konkretnych przykładach. Taki zabieg wzbogaciłby wartość rozprawy, a czytelnikowi lepiej wyjaśniłby ten aspekt aktywności SB, z bydgoskim ‘kolorytem’, gdyż wybierając spośród wielu spraw (na s. 507 zaznaczono, że stan osobowych źródeł informacji na 1 stycznia 1981 roku to ogółem 966 osób. Nawet przy znacznym zniszczeniu akt, jest i tak z czego wybrać przykładowe sprawy dla zilustrowania problemu konkretami.

Rozdział siódmy, wieńczący rozprawę zatytułowano bardzo ‘politycznie’: *Aparat spraw wewnętrznych w województwie bydgoskim pomiędzy ‘socjalistyczną’ a ‘solidarnościową’ odnową*. Doktorant dobrze wskazał na antysolidarnościową gorliwość kierownictwa struktur policyjnych (Kozdra, Drynda, płk Janusz Lech, mjr Bogumił Wilamowski z KZ PZPR przy komendzie wojewódzkiej). Kadra ta dbała o to ‘agresywne morale’ funkcjonariuszy w okresie rosnącej siły NSZZ „Solidarność”. Bez tych działań stanu wojennego nie można by wprowadzić. Doktorant wskazał, jak kierownictwo mocno narzekało na spadek aktywności funkcjonariuszy. Zwrócono uwagę na różnorodne kwestie zmniejszające wśród części z nich przekonania o słuszności dotychczasowych działań. Czy to potępienie za

grudzień 1970 r., generalnie delikatne, związane z odsłonięciem pomnika poległych stoczniovców w Gdańsku, które transmitowała telewizja 16 grudnia 1980 roku. Czy dość liczne blokady inwestycji dla milicji i przeznaczania obiektów dla innych podmiotów, głównie dla oświaty i służby zdrowia. Piotr Rybarczyk odnotował też, że obok ulotek o treści antysowieckiej i ogólnie antyrządowej, znajdowano także ulotki wyraźnie antyesbeckie. Przykładowo w Bydgoszczy przy ul. Czerkaskiej, a więc w samym środku wojskowo-partyjno-milicyjnego osiedla na osiedlu Leśnym (głównie) znaleziono ulotkę o treści: „Ukarać katów z SB” (s. 513).

Bardzo ciekawy jest wątek pojawienia się w mediach, przede wszystkim w ówczesnej prasie pewnej ilości tekstów o aferach zawinionych przez przedstawicieli lokalnych władz. Przed „Solidarnością” możliwości napisania takich tekstów praktycznie nie było. Publicznie krytykowana korupcja, nadużycia, kosztowna nieudolność osób na wysokich stanowiskach, także wśród ‘mundurowych’ oraz działaczy partyjnych, to była zupełna nowość. Oczywiście próby rzeczywistego nagłośnienia i zbadania tych spraw szybko zostały spowolnione, a następnie po prostu przerwane przez zainteresowanych. W próbę rozliczeń angażowali się działacze NSZZ „Solidarność” ale szybko okazało się, że skuteczność tych działań była bardzo ograniczona. Co istotniejsze funkcjonariusze wraz z działaczami partyjnymi podjęli swoistą ‘kontrakcję’, starając się przedstawić jako osoby winne różnych nadużyć samych działaczy „Solidarności” z liderem bydgoskich struktur związku, czyli z Janem Rulewskim.

Dużą uwagę zwrócił autor na sytuację w aparacie bezpieczeństwa, w tym wypadku szczególnie w samej milicji, w okresie kryzysu bydgoskiego 1981 roku. Podkreślił ogromną skalę krytyki w skali całego kraju. Media kontrolowane przez NSZZ „S”, np. radiowęzły zakładowe, lokalne ulotki itd. bardzo ostro skrytykowały brutalność władz.

Niezwykle interesującym wątkiem było odnalezienie przez doktoranta analizy wewnętrznego sporu wśród funkcjonariuszy dotyczących problemu, jaka instytucja miała nadzorować MO. Pojawił się funkcjonariusz, który uznał, że nadzór PZPR powinien zostać zastąpiony nadzorem ze strony „Solidarności”. W tej części rozprawy autorowi udało się, dzięki wykorzystaniu cennych materiałów PZPR z 1981 roku, dobrze przedstawić ówczesne nastroje polityczne wśród bydgoskich funkcjonariuszy SB i MO. Interesująco omówił P. Rybarczyk nową sytuację w bydgoskim życiu politycznym po porozumieniu warszawskim z 30 marca 1981 roku. Wśród nich także niezwykła, trwająca kilka miesięcy inicjatywa – próba organizacji działalności związkowej wśród funkcjonariuszy. Szeroka charakterystyka tego zagadnienia, to znaczące wzbogacenie obrazu burzliwych wydarzeń z wiosny 1981 roku w Bydgoszczy.

Piotr Rybarczyk wzmiankował w rozprawie szereg postaci spośród kierowniczych kadr milicji i SB w Bydgoszczy, jak Wiesław Żurawski, Rutkiewicz, Stanisław Golimowski, Roch Warda, dca ZOMO - mjr Henryk Bednarek, także płk Edmund Kapczyński czy wspomniani już wcześniej funkcjonariusze z Kozdrą na czele. Zostali oni przedstawieni w niezwykle ciekawym momencie historii Polski i samej Bydgoszczy. Oczywiście zwrócono też uwagę na kontakty z władzami struktur wojewódzkich PZPR, w tym bezpośrednio z I sekretarzem H. Bednarskim. Te ustalenia potwierdzały, że podobnie jak w latach pięćdziesiątych aparat partyjny i policyjny, kontakty były bardzo bliskie. Kwestii tych relacji na pewno słusznie poświęcono bardzo dużo uwagi.

W tym miejscu można odnotować, że ten duży nacisk, tak w pierwszej części rozprawy o okresie stalinowskim, jak i w drugiej o okresie solidarnościowym, na relacje PZPR z policją polityczną Autor dobrze zrealizował. Dwa okresy względnej liberalizacji systemu, odległe od siebie o ćwierć wieku, miały jednak pewne podobieństwo. System rzeczywiście się zmieniał i pojawiało się dążenie do zmiany sytuacji także w organach. Inaczej w latach pięćdziesiątych, inaczej za „Solidarności” ale generalnie z celem podobnym – poprawy istniejącej złej sytuacji. Podobieństwo kolejne, lat '50 i '80 to ujawniony wzrost w społeczeństwie nastrojów niechętnych władzy, w tym wobec organów bezpieczeństwa. W konsekwencji miała miejsce w latach pięćdziesiątych próba zrzucenia jak największej części win za różne nadużycia, krzywdy przez część decydentów z kręgów PZPR za złą sytuację na bezpieczeńkę, na UB, mimo że decyzje zapadały na szczeblach partyjnych. Z kolei w 1981 r. PZPR broniła MO i SB. W Bydgoszczy było to bardzo widoczne po kryzysie z marca 1981 r.

Praca w istocie jest więc nie tylko historią UB i SB na terenie województwa bydgoskiego. To także ważny aspekt historii PZPR. Partia ta w okresie stalinowskim odpowiada w ogromnym stopniu za szereg zbrodni, organizację masowego terroru wobec licznych grup mieszkańców, za niezwykle liczne szykany i represje wobec wszelki form oporu wobec złej władzy. Piotr Rybarczyk w wąskim aspekcie relacji z UB wskazał, na konkretnym przykładzie ekipy I sekretarza Władysława Kruczka, że to on był ponad funkcjonariuszami i był też ideowo po prostu razem z nimi. Cała jego stalinowska ekipa, szczególnie kierownictwa powiatowych komitetów PZPR oraz sam aktyw wojewódzki, 'ręka w rękę' z UB realizowała brutalny proces stalinizacji na terenie województwa bydgoskiego. W okresie odwilży z wyraźną niechęcią zostali zmuszeni do zmiany polityki na mniej represyjną. W okresie „Solidarności” sytuacja pod wieloma względami powtórzyła się i więź PZPR z policją polityczną pozostała nadal bardzo duża.

Językowa strona rozprawy zasługuje na pochwałę. Autor sprawnie formułuje zdania i tekst będzie zrozumiały dla czytelników. W rozprawie czasem stosowano też fachowy język, wręcz ‘żargon’ specjalistów od akt służb, akt aparatu bezpieczeństwa. Przykładem zwrot ‘prowadzenie sprawy obiektowej’ (np. s. 57, ak.2, w. 4) W maszynopisie taka terminologia nie jest żadnym mankamentem, ale w wypadku druku proponuję stosowanie języka bardziej przejrzystego, albo zrobienie wcześniej wprowadzenia terminologicznego.

Z obowiązku recenzenta, w tej bardzo obszernej rozprawie zauważyłem niewielką liczbę drobnych błędów, ‘literówek’ itp., które wymieniam poniżej z sugestią uwzględnienia przy redagowaniu tekstu do druku:

s. 23, ak 1, w. 2, jest: ‘Kowalikowski’, powinno być: ‘Kowalkowski’

s. 61, ak. 2, w. 2 od dołu, jest: ‘na pięciu działów’, powinno być: ‘na pięć działów’.

s. 64, ak. 2, w. 2, jest: ‘Na mocy niego ...’; powinno być: ‘Na jego mocy ...’.

s. 67, w. 4 od dołu, jest: ‘bydgoskim’; powinno być: ‘bydgoskiego’.

s. 80, przypis 24, w. 2, jest: ‘w Wałczu’, powinno być: ‘w Wałyczu’, to średniej wielkości wieś przy samej stacji kolejowej Wąbrzeźno PKP (i wchodził po wojnie w skład gminy wiejskiej Wąbrzeźno wieś), w Polsce Ludowej siedziba wielkiego PGR, współcześnie w składzie gminy Ryńsk (od 2019, wcześniej gm. Wąbrzeźno).

s. 81, w. 1 od dołu – użyto skrótów RW i RO, wcześniej były rozwinięte, ale na s. 623-624 w wykazie skrótów brak.

s. 156-157 – w diagramach autor używa wcześniej rozwiniętego skrótu MK (Mieszkania Konspiracyjne UB), brak go w wykazie skrótów na s. 622. I chyba zapis w wykazie skrótów powinien być taki MK – mieszkanie konspiracyjne (UB).

s. 429, w. 4 od dołu, jest: ‘statutu z związku zawodowego’; usnąć zbędny przyimek ‘z’

s. 555, przypis nr 135, wiersz 2 od dołu, wspomniano gdańskiego dziennikarza „Janusza Trussa”, chyba zbędne drugie ‘s’ i chodzi o ‘Janusza Trusa’.

Konkluzja.

Rozprawa doktorska Piotra Rybarczyka to interesująca analiza funkcjonowania policji politycznej w województwie bydgoskim w dwóch ważnych okresach w historii Polski Ludowej, w epoce stalinowskiej i w pierwszym okresie dziejów „Solidarności”. To także ważny wkład w lepsze poznanie historii rządzącej wówczas partii, czyli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przez ponad 40 lat była najważniejszą instytucją polityczną państwa. Państwa, w którym rola kontrolowanej przez partię policji politycznej była bardzo duża. Zarówno dla dziejów politycznych Polski, jak i dla historii regionalnej rozprawa Piotra

Rybarczyka jest opracowaniem bardzo ważnym. Można ją z pełnym przekonaniem uznać za znaczące osiągnięcie naukowe i na pewno zasługuje na ocenę pozytywną. Wszelkie wątpliwości do samej konstrukcji nie zmieniają pozytywnej oceny licznych zalet pracy. Nie mieliśmy bowiem dotąd pozycji, która tak gruntownie wskazywałaby ten aspekt dziejów politycznych województwa bydgoskiego w okresach wielkich politycznych napięć z lat 1955-1956 i 1980-1981. Tak bydgoskiego 'dużego' z okresu do 1975, jak i małego z lat 1975-1998. Na szczególne uznanie i wielkie podkreślenie zasługuje bardzo bogata, ogromnie wręcz cenna podstawa źródłowa. Praca z pewnością warta jest druku i można to zrobić wręcz w kształcie takim, jak obecnie. Przesądza o tym bardzo bogata, słabo lub wręcz nieznana w dotychczasowej literaturze zawartość. Należy uznać, że w wymagania stawiane przed rozprawami doktorskimi zostały w rozprawie mgra Piotra Rybarczyka w pełni spełnione. Praca jest istotnym osiągnięciem w badaniach historycznych. Ocena jest pozytywna i uważam, że rozprawa doktorska spełnia warunki określone w ustawie o stopniach i tytule naukowym. W związku z powyższą pozytywną oceną wnioskuję o dopuszczenie mgra P. Rybarczyka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Toruń, 11 IX 2022 r.

prof. dr hab. Mirosław Golon